

LUBUSKIE WAWRZYNY – LITERACKI I NAUKOWY – WRÓCIŁY DO GORZOWA

W Zielonej Górze rozdano Lubuskie Wawrzyny za 2015 rok. Konkurs organizują dwie wojewódzkie biblioteki – z Zielonej Góry i z Gorzowa. Spośród zgłoszonych propozycji trzy niezależne jury najpierw nominują do nagrody (maksymalnie pięć osób), a podczas gali ogłaszają zdobywców:

- Lubuskiego Wawrzynu Literackiego – dla autora najlepszej książki literackiej wydanej w minionym roku, a miejscem zamieszkania związanego z województwem lubuskim;

- Lubuskiego Wawrzynu Naukowego – dla najlepszej książki naukowej dotyczącej Ziemi Lubuskiej;

- Lubuskiego Wawrzynu Dziennikarskiego dla najlepszego dziennikarza związanego z lubuskimi mediami.

- **Lubuski Wawrzyn Literacki** przyznany został po raz 22. Otrzymała go Beata Patrycja Klary z Gorzowa za tom „Obiekty totemiczne”. Nominowani zostali także Karol Graczyk za tom wierszy „Przełomy” i Renata Paliga za tom wierszy „Osluchiwanie” (oboje związani z Gorzowem), Krzysztof Koziółek z Nowej Soli za powieść „Furia rodzi się w Sławie” i Mirosława Szott z Zielonej Góry za tom „Anna”. W tej kategorii były także nagrody specjalne: Ireneusz Krzysztof Szmidt dostał dyplom Lubuskiego Wawrzynu Literackiego za całokształt dokonań literackich zebranych w książce „Odpowiedź na pytanie Hamleta” (Wydawn. WiMBP Gorzów), a także List Gratulacyjny z rąk wojewody Władysława Dajczaka. Marek Piechocki otrzymał dyplom za najładniej wydaną książkę, jaką był zbiór wierszy muzycznych pt. „Ad libitum”. Dyplom za debiut literacki otrzymała Dana Newelska za powieść „Paracynamon”.

- **Lubuski Wawrzyn Naukowy** przyznano po raz 11., a otrzymał go prof. Edward Rymar za „Po-



Lubuski Wawrzyn Literacki – Beata P. Klary



Dyplom Wawrzynu za całokształt – Ireneusz K. Szmidt



Wawrzyn Naukowy – prof. Edward Rymar



Wawrzyn Dziennikarski – Michał Szczęch

lityczną i społeczną historię Nowej Marchii w średniowieczu”. Książkę wydała gorzowska WiMBP. Nominowanych do niej było dwoje naukowców zielonogórczan – Jolanta Skierska i Marceli Tureczek.

- **Lubuski Wawrzyn Dziennikarski** przypadł Michałowi Szczęchowi z tygodnika „Regionalna”, ukazującego się na południu woj. lubuskiego. Nominowani byli także Dariusz Chajewski z „Gazety Lubuskiej” i Katarzyna Kamińska z Radia Zachód.

Uroczysta gala odbyła się nie jak dotąd w zielonogórczkiej bibliotece, a w nowym i pięknym Centrum Nauki Keplera – Planetarium Wenus. Zgromadziła bardzo licznych gości z wojewodą Władysławem Dajczakiem na czele i śmietanką humanistyki lubuskiej. Zabrakło tylko przedstawicieli gorzowskich władz miejskich.

Po poprzednich edycjach Wawrzynów środowisko literackie wniosiło zastrzeżenia związane z kwestionowanym obiektywizmem jurorów. W ostatniej edycji zmieniono jury i do przewodniczenia poproszono prof. Inge Iwasiów ze Szczecina, a członkami byli prof. Małgorzata Mikołajczyk z Uniwersytetu Zielonogórczkiego i krytyk literacki Leszek Żuliński z Warszawy. W tym roku – co prawda – nie było w jury nikogo ze środowiska gorzowskiego, ale werdykt był dla autorów z naszego miasta niezwykle życzliwy.

Nowa była także formuła gali. Odstąpiono od prezentacji wyróżnionych – jak było dotąd – krótkimi życiorysami i fragmentem tekstu. Tym razem okładki książek pokazano wspólnie na jednej planszy, a prawo głosu otrzymali tylko laureaci Wawrzynów. Nominowani i wyróżnieni innymi nagrodami musieli się zadowolić zaproszeniem na scenę, dyplomami i uściskiem kilku ważnych rąk. Trochę mi brakowało pokazania ich osiągnięć choćby w krótkiej formie, ale sprawna organizacja imprezy wymagała skrótu. A potem, przy sympatycznym poczęstunku z winami z zielonogórczkich winnic, długo wspólnie rozmawialiśmy nie tylko o literaturze. (KK)

INGA IWASIÓW

Przekształcenia rzeczy zastanych

Książka poetycka Beaty Patrycji Klary została opatrzona dwoma motami: *Nie umiem tworzyć zastanych rzeczy – chciałbym stworzyć choć jedno zjawisko* (z Władysława Hasióra) i *Malowanie jest jedyną umiejętnością, którą posiadam. Nie posiadamy żadnych innych* (z Fridy Kahlo). Autorka nagrodzonych Lubuskim Wawrzynem Literackim wierszy posiada liczne umiejętności, w tym komponowania obrazu fotograficznego, stającego się tłem wiersza. Potrafi też wywoływać zjawiska, choć dodajmy od razu – jej materia muszą być rzeczy zastane, ponieważ w języku trudno o inne.

Gdybym miała nazwać jedną cechę wierszy pomieszczonych w „Obiektach totemicznych”, zdecydowałabym się na narracyjność, choć czytelnicy – a może i sama poetka – mogą w pierwszej chwili uznać, że bardzo się mylę. Mamy bowiem do czynienia z wierszami lapidarnymi, ułożonymi w cykle, znaczącymi poprzez dialogowanie z dobraćami starannie bohaterami, przede wszystkim z Fridą Kahlo, artystką ikonyczną, zwłaszcza dla tworzących kobiet, której biografia oznacza cierpienie i wolę, a malarstwo zmysłowość i odwagę. Gdzie więc narracyjność, kojarząca się z opowiadaniem historii, leżąca na antypodach metafory? W tym samym miejscu, w którym poetka dba o scenerię dla wiersza, podpowiada nam sposób jego wyłaniania ze świata, dookreśla technikę: asamblaż, fascykuł, totem. Kompozycje przedmiotów i tekstów. Ograniczone tylko wyobrażnią, lecz zarazem pochodzące z realnego świata; przeszłości i terażniejszości, jak akta archiwalne i doniesienia medialne. Z profanum i sacrum, jak życie codzienne i odwołania do sił wyższych; ciało i duch. Zestawianie elementów, swego rodzaju stawianie ich przed oczyma tego, kto czyta, śmiałe nazywanie, które wyprzedza proces postrzegania, tworzy opowieść, przechodzącą między fragmentami, wierszami, tłem. Narracyjność przejawia się w rozwijaniu historii i w stałej, odczuwalnej obecności mówiącej osoby. „Piszesz do siebie przez lata: Nie pozwól by uschło drzewo, którego jesteś słońcem” – tak brzmi pierwszy fragment rozłożonego na kilku stronach cyklu dwuwiersowych fragmentów „Wyliczniki przysennej”. Refren z dziennika malarki brzmi tu *Nie pozwól, by uschło drzewo, którego jesteś słońcem* – co przypomina szkic z przesuniętymi obiektami, jak w wyobraźni surrealistycznej. Skupmy się na wstępnym: „piszesz do siebie przez lata”. Co jeszcze robisz? „łamiesz dane słowo”, „zdradzasz kobiety w sobie”, „przetykasz dni gestami”. Najważniejsze jest zawsze pierwsze skojarzenie, więc „piszesz do siebie przez lata” – tym może być wiersz, śladem zostawianym sobie, bo stanu pisania nie da się utrwalić inaczej niż przez zapis. A przy okazji piszesz do pozostałych, do wszystkich, które i którzy zechcą obejrzeć te totemy, mikrokonstrukcje, uwidaczniające, symbolizujące nasze codzienne sprawy, ale i niecodzienne zmagania, namysły, gesty.



„Obiekty totemiczne” są dojrzałym głosem poetyckim, ułożonym w książkę „pisanie do”, opowieścią zapraszającą do swego wnętrza, przekonującą, że trafia w sedno, gdy mówi: „To jest nieuchronne jak nagła wylinka, gdy ciało nie czuje, że nagle zarasta”. Właśnie tym jest tom Beaty Patrycji Klary: czymś nieuchronnym, zrostem słów, a jednocześnie wylinką, doskonałą formą, zawierającą kształt konkretnej osoby, wrażliwości, z którą możemy się zidentyfikować, pamiętając, że trudno byłoby ją imitować, tak bardzo związana jest ze swą autorką.

Fascykuł piąty

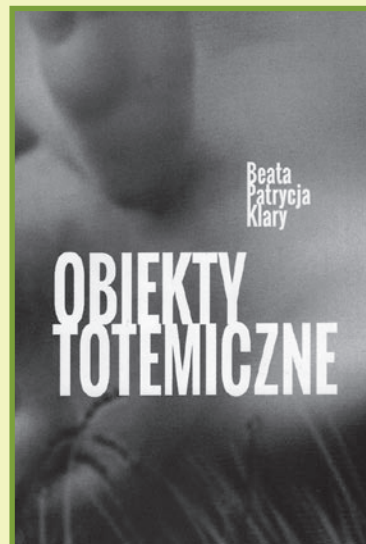
*Gałęzie, morza, weszły
z goryczą w nieobecne oczy*
(Frida Kahlo, Dziennik, karta 2)

wrózba ze źródła, co pulsuje nad słonecznym spłotem
Zacznieś się zapisywać, układać w fałdach skroni,
znaczyć kolejną zmarszczką
gdy na chwilę znikniesz. Będziesz utrudniał spanie,
przyspieszał poranek
i ssanie palca odradzał u dziecka. Wygłosisz plany
odległej żeglugi uparcie
dowodząc, że za każdym morzem znajdziemy
krajobrazy godne naszych oczu.

To jest nieuchronne jak nagła wylinka, gdy ciało nie czuje, że ciągle zarasta.

Nagła wylinka

To, co dalekie, spotyka się blisko. W drodze na panczerz
odłożony w trawie
i fetysz dłoni na bladym pośladku. W kraciastym
splocie koca o szorstkiej
fakturze, w który wcieramy kształty.



Lęk nie musi być wrogiem. Może spokojnie falować i swoim przyzwoleniem przeprowadzić ślepców. Otwierać zaciśnięte gardła na gorące słowa, którym nigdy nie dałeś szansy.

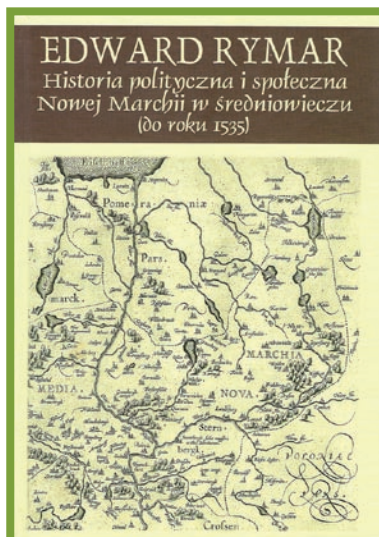
**BEATA
PATRYCJA
KLARY**

Z podziwem dla profesora Rymara

Dzięki Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Zbigniewa Herberta otrzymaliśmy dzieło niezwykle. Liczącą 994 strony „Historię polityczną i społeczną Nowej Marchii w średniowieczu” autorstwa Edwarda Rymara.

Edward Rymar pochodzi z południowo-wschodnich terenów Polski, urodził się w Haczowie, pow. Brzozów, woj. podkarpackie. Po skończeniu studiów historycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1958 roku nakazem pracy został rzucony w obcy mu kulturowo region – do Pырzyc w ówczesnym województwie szczecińskim. Pracował w tamtejszej bibliotece do 2002 roku jako jej dyrektor. Od początku zainteresował się przeszłością miasta, w którym przyszło mu żyć, a historia ta była bardzo skomplikowana. Pырzyc leżą na pograniczu dwóch księstw-państw Pomorza i Brandenburgii, dokładniej części Brandenburgii nazwanej Nową Marchią, a miały też polski epizod. Profesora Edwarda Rymara zawsze interesowało średniowiecze, czasy odległe, z inną strukturą polityczną, inną obyczajowością, z dokumentami zapisywanymi po łacinie lub w starym niemieckim. Za swój naukowy debiut uznaje pracę napisaną w 1972 roku pt. „Burzliwe dzieje ziemi pełczyckiej”. Jest człowiekiem niezwykle pracowitym, autorem kilkuset artykułów naukowych, kilkunastu książek o Pomorzu i Nowej Marchii, otrzymał wszystkie tytuły naukowe, ostatnio pracował (już jest na emeryturze) na Uniwersytecie Szczecińskim. Trzeba dodać, że jest znakomitym gawędziarzem. Bardzo lubię jego wykłady organizowane w naszej bibliotece, bo świetnie, interesująco opowiada, a ma tak dużą wiedzę, że nigdy nie wiadomo, w jakim kierunku rozwinie temat. Ale nikt nie ma pretensji o te niespodziewane ścieżki. Na zakończenie tej notki biograficznej muszę dodać, że jest ojcem Dariusza Rymara, gorzowskiego profesora i dyrektora naszego archiwum, któremu przekazał pracowitość i zainteresowanie historią, tyle że syn zajął się dziejami najnowszymi naszego miasta.

Historia Nowej Marchii spisana przez profesora Edwarda Rymara dotyczy dziejów politycznych i społecznych, a obejmuje czasy od początków osadnictwa do roku 1535, czyli początku panowania Jana Kostrzyńskiego, który oficjalnie wydzielił Nową Marchię z księstwa brandenburskiego i jej stolicą ustanowił Kostrzyn. Dla profesora Rymara w tym roku zaczynają się nowoczesne dzieje regionu, które mniej go interesują.



Lubuski Wawrzyn Naukowy – prof. Edward Rymar



Na blisko tysiącu stron profesor przedstawia dzieje zaodrzańskiej części Brandenburgii, zwanej początkowo Terra Transoderana, potem Nową Marchią, precyzyjnie podzielone na rozdziały i tematy. Łatwo więc ze spisem rzeczy poruszać się po tym opasłym tomie. Najpierw obszerny rozdział o rodzie Askańczyków, którzy władali tymi ziemiami w okresie tworzenia sieci osadniczej, w tym lokacji Gorzowa. Potem „Półwiecze Wittelsbachów 1324 – 1373”, krótkie „Czasy Luksemburgów 1373 – 1402”. Kolejny obszerny rozdział przedstawia te ziemie pod panowaniem Krzyżaków (1384 – 1455), a kończy początek panowania Hohenzollernów, do objęcia rządów przez Jana Kostrzyńskiego, któremu poświęcony jest tylko krótki, sygnałowy rozdział, bo skończyło się średniowiecze.

Dzieło profesora Rymara jest ogromne i bardzo ważne jako pierwszy tom tak wnikliwie opracowanej historii. Nie sądzę, aby następne okresy mógł przedstawić jeden autor. Tego typu prace są zazwyczaj autorstwa kilku badaczy. Tym większy mój podziw dla profesora Edwarda Rymara.

Ale aby praca historyczna była łatwiejsza w odbiorze, musi być dopełniona różnymi dodatkami, za które odpowiada wydawca, czyli gorzowska WiMBP, tu z Grażyną Kostkiewicz-Górską na czele. Ta część w tej książce też jest wzorcowa. Najpierw skrót w tłumaczeniu na niemiecki – 18 stron. Potem indeks osobowy (w opracowaniu autora) – 37 stron, liczba nazwisk niepoliczalna, następnie indeks geograficzny – 35 stron, wreszcie bibliografia – 31 stron, wykaz ilustracji – 5 stron i wykaz tablic – tylko 1 strona. Publikacja została dofinansowana z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, za co chwala decydentom, a bibliotece (czyt. dyrektorowi Edwardowi Jaworskiemu), że o taki grant zabiegał. Tę książkę powinien mieć na swojej podręcznej półce każdy, kto jest zainteresowany regionem.

Profesor Edward Rymar otrzymał Lubuski Wawrzyn Naukowy, bo jego pracę jury uznało za najlepszą książkę naukową dotyczącą Ziemi Lubuskiej wydaną w 2015 roku.

Krystyna Kamińska

Edward Rymar, „Historia polityczna i społeczna Nowej Marchii w średniowieczu (do roku 1535)”, wydawca Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta, Gorzów Wlkp. 2015, 994 s.